Rok III KATOWICE, PONIEDZIAŁEK 2 PAŹDZIERNIKA 1933 r. Nr. 272

# NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 28 94
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY - LUBLINIEC

## Ulotki agitacyjne U. O. N. nawołujące do bojkotu szkół polskich

LWÓW, 1.10. Ze strony urzędowej donoszą: Po wsiach woj. lwowskiego kolportowane są w ostatnich czasach masowo drukowane ulotki O. U. N., nawołujące do bojkotu szkół polskich, do znieważania godeł państwowych, portretów itd.

Wedle nadeszłych raportów, ulotki takie rozrzucone zostały w woj. lwowskiem w następujących miejscowościach: Wroców, Wołków, Skwarzawa, Wola Wysocka, Hartfeld, Dachnów, Mszana, Suchowola i Podborce. W tej ostatniej wsi kolportowano ulotki w cerkwi w czasie nabożeństwa i pod cerkwią.

W powiecie brzeżańskim pojawiły się one w wielkiej ilości we wsiach: Byszki, Ceniów, Potok i Wybudów.

W wielu miejscowościach dano posłuch wywrotowym nawoływaniom, w związku z czem przeprowadziła policja masowe rewizje i aresztowania.

LWÓW, 1.10. W związku z wywrotowemi ulotkami U. O. N., rozrzucanemi po wsiach, zerwano ubiegłej nocy w szkole powszechnej w Synowódzku Wyżnem portrety Prezydenta Rzpltej i powybijano szyby. Na terenie powiatów skolskiego i doliniańskiego powtarzają się w dalszym ciągu antyżydowskie ekscesy. W Korczynie i Kamienicy wybito szyby w domach wszystkich tamtejszych żydów.

## Rekordowy lot balonu sowieckiego

MOSKWA, 1.10. — Stratostat Z. S. R. R. wylądował po 8 godz. 20 min. lotu o godz. 17-ej czasu moskiewskiego w pobliżu miasta Kołomna (120 klm. na południowschód od Moskwy).

Po wylądowaniu lotnicy oświadczyli, że lot odbył się w świetnych warunkach atmosferycznych i że poczynili wiele cennych spostrzeżeń i badań naukowych.

**Stratostat, wbrew poprzednim doniesieniom, osiągnął maksymalną wysokość 19.300 mtr.**

Najtrudniejszym momentem lotu było lądowanie, przyczem stratostat omal nie wpadł do rzeki Moskwy. W ostatniej chwili wyrzucono resztę balastu i wylądowano na nadbrzeżnej łące.

Jutro o świcie zamierza startować do stratosfery drugi balon, ufundowany staraniem organizacji Ossoawiachim, z załogą: inżynierowie Fiedosiejenko i Wasienko oraz prof. leningradzkiego Instytutu fizyczno technicznego, Usyskin.

**Złoty order Pożyczki Narodowej musi zabłysnąć na piersiach wszystkich obywateli — bez wyjątku i bez różnicy. Na wystawach firm, które subskrybowały muszą pojawić się dyplomy obywateli, którzy spełnili swój obowiązek.**

**Tylko w takich firmach dokonywać będziemy zakupów. Znak Pożyczki Narodowej musi stać się legitymacją zarówno towarzyską jak i handlową.**

**Okienka subskrypcyjne stoją wciąż jeszcze otwarte, działać będą nawet w ciągu dnia dzisiejszego!**

## Gorgonowa padła bez przytomności u wrót więzienia w Fordonie

BYDGOSZCZ, 1.10. Dziś o godz. 15 min. 39 zajechał na dworzec bydgoski pociąg, którym przyjechała z Krakowa Rita Gorgonowa w towarzystwie dwóch policjantów.

Przyjazd jej trzymany był w tajemnicy tak, że nawet policja bydgoska nie znała dokładnego terminu przybycia pociągu.

Gorgonowa ubrana była w ciemne szaty, twarz miała zasłoniętą gęstą woalką. Z pośród pasażerów obecnych na dworcu nikt nie wiedział, że to właśnie ona.

**W drodze zachowywała się apatycznie, a na twarzy jej malował się smutek. Od czasu do czasu tylko ożywiała się, przemawiając czule do dziecka.**

Z policjantami prawie nie rozmawiała.

O godz. 4-tej Gorgonowa wsiadła wraz z policjantami i dzieckiem do pociągu odjeżdżającego do Fordonu. Władze więzienne w Fordonie, zawiadomione telefonicznie o przyjeździe Gorgonowej, wysłały na dworzec karetkę więzienną, która przewiozła ją do więzienia.

**W chwili gdy Gorgonowa — trzymając dziecko na ręku — wchodziła w bramę więzienia, zachwiała się, upadła na ziemię i na chwilę straciła przytomność.**

Po krótkich zabiegach przywrócono ją do przytomności. Chwiejąc się na nogach, weszła do gmachu więzienia.

Gorgonowa, jak oświadczył naczelnik więzienia, zatrudniona będzie w więziennym zakładzie kilimkarskim, a „Kropelka“ zostanie umieszczona w żłóbku więziennym.

## Strajk generalny kobiet afrykańskich
### Zupełne zwycięstwo płci pięknej

Zabawny strajk generalny miał miejsce niedawno w miejscowości Asaba w Nigerji (Afryka). W Nigerji mężczyźni zajmują się przeważnie handlem, zaś kobiety pracą na roli. Otóż ponieważ posiadane w wielkiej ilości przez mężczyzn krowy i cielęta, będące objektem sprzedaży i zarobku — tratowały pola, uprawiane w pocie czoła przez kobiety — kobiety wystąpiły z ostrym protestem.

Ponieważ zażalenia kobiet nie odniosły żadnego skutku, pewnego dnia wszystkie kobiety z kilku wiosek, zabrawszy dzieci oraz sprzęty gospodarskie, opuściły domowe ogniska.

Ten energiczny strajk generalny kobiet afrykańskich zakończył się całkowitem zwycięstwem płci pięknej i zastosowaniem się mężczyzn do ich żądań. Odtąd krowy i cielęta nie tratują już pól, uprawianych przez kobiety, a harmonja panuje we wszystkich rodzinach w Asaba.

## Nowe walki uliczne w Havanie

HAWANA, 1.10. — W Hawanie doszło ponownie do starć ulicznych między komunistami i policją, w wyniku których 6 osób zostało zabitych i 22 rannych.

Demonstranci przybrali groźną postawę, wygrażając się głównie kubańskiemu prezydentowi dr. San Matrin oraz posłowi amerykańskiemu Wellesowi. Zmobilizowano policję i wojsko, które zrobiło użytek z karabinów maszynowych.

Agitatorzy komunistyczni rozwijają wśród robotników gorączkową akcję podburzającą, która też w ostatnich 24 godzinach spowodowała znaczne zaostrzenie sytuacji. Szczególną ruchliwość objawiają agenci brytyjscy t. zw. partji sowieckiej, którzy przybyli niedawno do Hawany.

):*:(

## Sowiety stwierdzają polskość Pomorza
### Znamienny artykuł centralnego organu

MOSKWA, 1.10. W miesięczniku „Bolszewik“, centralnym organie wszechzwiązkowej partji komunistycznej, ukazał się artykuł podpisany przez D. U. C., pod któremi to inicjałami ma się ukrywać jeden z najwybitniejszych generałów czerwonej armji, omawiający problem Pomorza z punktu widzenia gospodarczego.

Artykuł ilustruje mapami i szkicami stan strategiczny i operuje, wbrew dotychczasowej praktyce, polskiem słownictwem geograficznem, podając dla orjentacji pewne nazwy niemieckie w nawiasach.

Autor stwierdza, że według polskich danych statystycznych, Pomorze posiada 90 procent polskiej większości, że cyfra ta odpowiada rzeczywistości, bowiem nie kwestjonują jej źródła niemieckie, domagające się jedynie obliczania procentu Niemców, z włączeniem obszaru gdańskiego, oraz nieuznające Kaszubów za Polaków.

Autor z naciskiem konstatuje, że skład etnograficzny t. zw. „korytarza“ nie stwarza żadnych podstaw do niemieckich pretensyj rewindykacyjnych.

Na zarzut, dotyczący wysiedlenia Niemców z Pomorza przez rząd polski, autor odpowiada wskazaniem na eksterminacyjną politykę wobec mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich.

Na podstawie danych statystycznych autor stwierdza, że Pomorze jest dla Polski absolutnie niezbędne również ze względów gospodarczych.

):*:(

## Generał łotewski o wizycie w Polsce

RYGA, 1.10. — Gen. Hartmanis po powrocie z Polski udzielił wywiadu dziennikowi „Latwias Kareiwis“, dając wyraz szczeremu podziwowi dla armji polskiej oraz głębokiej wdzięczności za przyjęcie, jakiego doznał.

O audjencji udzielonej mu przez Marsz. Piłsudskiego, generał wyraził się w sposób następujący:

„Jestem szczęśliwy, że spotkał mnie ten zaszczyt i że mogłem raz jeszcze Marszałka zapewnić, że były głównodowodzący i armja łotewska żywią dla jego osoby nadal uczucia najgłębszej czci i wdzięczności. Audjencja ta — dodał generał — pozostanie nazawsze w mej pamięci“.

):*:(

## Zerwana swastyka z munduru dyplomaty

PRAGA, 1.10. Pewien obywatel czeskosłowacki języka niemieckiego przystąpił na ulicy do sekretarza poselstwa niemieckiego i wyrwał mu przypięty do ubrania krzyż w kształcie swastyki, a jedna z przechodzących wówczas kobiet obrzuciła dyplomatę niemieckiego obelgami.

Policja zatrzymała kilka osób.

# Radca Województwa broni terorystę

# Sensacyjny dzień w procesie samborskim

## Urzędowe oświadczenie organu atamana Konowalca

SAMBOR, 1. 10. (Telefonem od specjalnego wysłannika). Dzisiejsza rozprawa, jak to przewidywaliśmy, była dniem wielkich sensacyj. Przyczynił się do tego walnie radca lwowskiego województwa, Kazimierz Iwachow, dawniej zastępca naczelnika wydziału bezpeczeństwa.

Radca Iwachow zeznaje, że z początkiem września 1931 brał udział w dochodzeniach w sprawie zamordowania ś. p. Hołówki. Od pierwszej chwili był on zdania, że sprawcy wyszli z szeregów OUN. Uważa, że **motywem zamordowania Hołówki było to, iż zajmował się on sprawą zbliżenia polsko-ukraińskiego.**

Dalej zeznaje świadek o swoim kontakcie z oskarżonym Baranowskim.

Baranowskiego znał od roku 1925, kiedy to Baranowski został aresztowany za udział w zamachu na ambulans pocztowy, oraz w drugim wypadku na urząd pocztowy we Lwowie.

Następnie spotykał świadek Baranowskiego parokrotnie, a wreszcie w lutym 1930 roku, kiedy Barnowski zgłosił się do świadka z zażaleniem na komisarza Czechowskiego. Wówczas świadek skomunikował Baranowskiego z ówczesnym naczelnikiem wydziału śledczego Województwa lwowskiego, p. Sochańskim, który następnie przydzielił Baranowskiego do dyspozycji świadka.

**W niedługi czas potem zamordowany został komisarz Czechowski.** Po tej zbrodni świadek zetknął się z Baranowskim w obecności naczelnika Sochańskiego w swoim mieszkaniu. Pytano go jeszcze raz o szczegóły zbrodni truskawieckiej. Baranowski powiedział, że poza tem, co przedtem mówił komisarzowi Czechowskiemu, nic nie wie i wyraził żal, że policja z jego informacyj o morderstwie na osobie ś. p. Hołóki nie zrobiła użytku.

Według informacyj, jakie świadek otrzymał w tej sprawie od kom. Czechowskiego, Baranowski wśród sprawców tego mordu, podał Zenona Kossaka — jako moralnego sprawcę oraz Michała Hnatowa, Teodora Mulle i niejakiego Turiwa, jako wykonawców.

Wywiązuje się dłuższa dyskusja między przewodniczącym i świadkiem co do osoby Baranowskiego. **Świadek kilkakrotnie na pytania przewodniczącego i sędziego Kuczery stwierdza, że miał pełne zaufanie do Baranowskiego i jest zdania, że Baranowski był uczciwym konfidentem, że dawał rzeczy ważne i oddał policji wielkie usługi.**

Wobec tego, że jest to pierwszy świadek, który tak pochlebnie wyraża się o Baranowskim, podczas gdy inni świadkowie policyjni nazywali informacje Baranowskiego „wodą", przewodniczący zadaje świadkowi szereg pytań, zmierzających do ustalenia, jakie to ważne rzeczy dawał Baranowski policji. Świadek podaje kilka wypadków, jednak nie umie w należyty sposób uzasadnić swoich twierdzeń.

Następny świadek, wicewojewoda lwowski Marjan Ludwik Sochański, zbija najzupełniej zeznania radcy Iwachowa i stwierdza **jeszcze raz, że wszystko to, co mówił Iwachow o Baranowskim, jest niezgodne z prawdą, bowiem informacje, przynoszone przez Baranowskiego, były bezwartościowe; zdaniem świadka, Baranowski był człowiekiem dwulicowym i uprawiał w policji kontrwywiad na rzecz OUN.**

Następuje konfrontacja między wicewojewodą Sochańskim, radcą Iwachowem i osk. Baranowskim. Oskarżony Baranowski, który niespodzianie w osobie radcy Iwachowa znalazł tak znakomitego obrońcę, z właściwym sobie tupetem przeczy zeznaniom wicewojewody Sochańskiego i nazywa je w przeważnej części nieprawdziwemi. Konfrontacja ma charakter bardzo sensacyjny, nie doprowadza jednak do żadnego rezultatu, gdyż wszyscy trzej obstają przy swojem.

Na tem rozprawa dzisiejsza została zakończona i odroczona do poniedziałku.

Trzeci świadek, który miał być przesłuchany na dzisiejszej rozprawie, nadkomisarz Petry, kierownik urzędu śledczego we Lwowie, będzie przesłuchany w poniedziałek.

LWÓW, 1.10. — Ostatni numer oficjalnego organu atamana Konowalca „Surma", przynosi urzędowe oświadczenie naczelnych władz OUN w sprawie Baranowskiego.

„Surma" stwierdza, że **Baranowski był zawsze czynnym członkiem OUN, lecz organizacja nie powierzała mu nigdy spełnienia kontrwywiadu w policji.**

# Podwójne życie straconego bandyty

## W dzień porządny pracownik — w nocy herszt opryszków

INOWROCŁAW, 1.10. Skazani przez sąd doraźny za bandytyzm na karę śmierci Franciszek Retman, Józef Borowiecki i Stanisław Nogajski, zwrócili się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie. Późną nocą nadeszła z kancelarji cywilnej odpowiedź, że P. Prezydent skorzystał z prawa łaski jedynie w stosunku do Nogajskiego.

**Wobec tego, dwaj pozostali skazani zostali dziś o godz. 6-ej rano straceni przez powieszenie.**

Charakterystyczną postacią wśród skazanych był herszt bandy Retman, który prowadził podwójne życie.

**W dzień pracował on w państwowej żupie solnej, uchodząc za gorliwego i porządnego pracownika, w nocy zaś zbierał swych kompanów i wychodził „na robotę".**

Napadów rabunkowych dokonywali zawsze w maskach.

—):*:(—

# Strzał armatni uratował

## życie trojga osób

Niezwykłemu zaiste zdarzeniu zawdzięcza swe ocalenie rodzina p. Marji Filipowej, zamieszkałej w Wilnie.

Matka jej staruszka, wraz z synkiem p. Filipowej i służącą zajmowała mały domek drewniany na t. zw. Kolonji Magistrackiej, przyczem sypialnia wszystkich troje mieściła się na pięterku. Sama p. Filipowa, ze względu na posadę, odnajmowała pokój w mieście.

Wczoraj w nocy matkę - staruszkę zbudził ze snu silny huk. Chcąc zbadać przyczynę tej detonacji, wyszła na balkon i wówczas przekonała się, że huk pochodzi od wystrzałów armatnich, w pobliżu bowiem odbywały się właśnie nocne ćwiczenia artylerji.

Uspokojona, zamierzała już ułożyć się zpowrotem do snu, gdy — ku swemu najwyższemu przerażeniu ujrzała dym i płomienie, wydobywające się z parterowych pomieszczeń domku. Ogień rozszerzał się z taką gwałtownością, że gdy staruszka obudziła wnuka i służącą, zdołali zrzucić tylko z balkonu nieco najpotrzebniejszej odzieży i musieli sami corychlej ratować się ucieczką.

Domek spłonął doszczętnie, zanim ktokolwiek zdołał pośpieszyć z ratunkiem.

Tak zatem, gdyby nie owe zbawcze wystrzały armatnie, troje osób poniosłoby straszną śmierć w płomieniach.

# Huta robotników w Tłuszczu

## zawstydziła magnatów przemysłowych

Po znanym przykładzie obywatelskiego czynu ze sfer robotniczych — wdowy Remiszewskiej z pow. radzymińskiego, mamy do zanotowania nowy przykład z tegoż powiatu.

Mianowicie huta szklana „Przyszłość", będąca własnością robotników w Tłuszczu, zadeklarowała 26.000 zł., co trzykrotnie przewyższa ustaloną dla niej normę.

—):*:(—

# Co piszą zagranicą

## o naszej Pożyczce Narodowej

Cała prasa rumuńska zamieszcza sprawozdania z przebiegu zapisów na Polską Pożyczkę Narodową, zaznaczając, że suma 222 miljony złotych, osiągnięta pierwszego dnia, wobec 120 miljonów, na które pożyczka była rozpisana, stanowi ogromny jej sukces i **świadczy o imponującej gotowości narodu polskiego do poparcia wysiłków Rządu w kierunku utrzymała równowagi finansowej Polski.**

Powodzenie Pożyczki Narodowej wywołało także w Wiedniu silne wrażenie. Dzienniki stwierdzają zgodnie olbrzymi sukces pożyczki polskiej i podkreślają, że szczególnie znamiennym objawem był masowy udział chłopów, robotników, rękodzielników i młodzieży szkolnej.

# Pokój i wolność prasy

## przed konferencją madrycką

W pierwszych dniach listopada zbierze się w Madrycie konferencja ekspertów prasowych dla debaty nad zagadnieniem współpracy prasy dla pokoju. Reprezentowane będą urzędowe biura prasowe, wydawcy, organizacje dziennikarzy, agencje i Liga Narodów, pod której auspicjami zwołano tę naradę.

W komisji politycznej Ligi Narodów przygotowano się do tej narady. Zabrał tam głos jeden z delegatów Francji b. podsekr. stanu, do spraw sztuk pięknych p. Francois de Tessan.

Oświadczył on m. in.:

— Bardziej niż kiedykolwiek wobec wstrząsów, które przechodzi świat, sądzimy, że trzeba dać możność ludom jasnego patrzenia na swoje losy.

Wolność prasy jest dla nas Francuzów, zasadniczym warunkiem nieodzownym dla obrony praw człowieka i obywatela. Niesprawiedliwość tylko wtedy może być usunięta, jeżeli można otwarcie demaskować zło. Tylko wtedy można naprawiać krzywdę wyrządzoną jednostkom czy narodom.

Od bezstronności badań prowadzonych przez dziennikarzy, od ułatwień, które im dają poszczególne kraje, od niezależności z którą mogą rozwijać się wielkie dyskusje, dotyczące losów ludzkości, na łamach prasy, zależą i wychowanie opinji publicznej i możliwość przyjścia z pomocą tym, których prawa są uszczuplone, lub pogwałcone.

Oto dlaczego życzymy, aby konferencja w Madrycie zapewniła dziennikarzom tę wolność bez zastrzeżeń tak cenną i dobroczynną. Tylko wówczas, gdy dziennikarze otrzymają dostateczne gwarancje będą mogli oni współdziałać całkowicie z Ligą Narodów na rzecz zbliżenia i zrozumienia wzajemnego narodów, o co stale w Genewie zabiegamy".

P. Tessan został powołany na referenta kwestji współpracy prasy w dziele pokoju.

# Walny Zjazd metalowców Z. Z. Z.

## Doniosłe przemówienia i uchwały

Wczorajszej niedzieli odbył się w Katowicach IV Doroczny Walny Zjazd Związków Metalowców ZZZ okręgu śląskiego. Obrady zjazdu, które toczyły się w sali restauracji przy Parku Kościuszki, poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Obrady zagaił prezes okręgu Rogacki, witając przedstawicieli władz i bratnich organizacyj oraz delegatów. Po wyborach prezydium złożono sprawozdania, poczem po krótkiej dyskusji referat ogólny o obecnej sytuacji gospodarczej i zamierzeniach oraz koniecznościach związkowych wygłosił prezes ZZZ były minister Moraczewski.

Zkolei referat organizacyjny wygłosił sekretarz okręgu Bajdur.

Po referatach wywiązała się dłuższa dyskusja, której wiernem odbiciem jest uchwalona i zamieszczona poniżej rezolucja. Wybory nowych władz nie przyniosły ważnych zmian, bowiem madat prezesa piastuje adal p. Rogacki a sekretarzem okręgowym jest nadal p. Bajdur.

### REZOLUCJA

I. Czwarty walny zjazd metalowców Z. Z. Z. — Okręg Śląski, odbyty w dniu 1 października 1933 r. w Katowicach, uchwala następującą rezolucję:

I. Szalejący kryzys gospodarczy i sprzeczna z interesem Państwa oraz klasy pracującej polityka obcego kapitału na Śląsku zajmuje najważniejsze centrum gospodarcze Państwa Polskiego i prowadzi do coraz większego zubożenia świata pracy, co tak z punktu widzenia państwowego jak i narodowego przedstawia groźne niebezpieczeństwo na przyszłość. Jedyną drogą, która może nasze Państwo i społeczeństwo wyprowadzić z kryzysu gospodarczego, jest gruntowna przebudowa ustroju gospodarczego w duchu ideologji warstwy pracującej.

Najważniejszym postulatem w tej dziedzinie to upaństwowienie ciężkiego przemysłu, opanowanego, zwłaszcza na Śląsku, przez obcy i nielojalny kapitał. Ze względu na to, że ciężki przemysł decyduje o obliczu gospodarczem społeczeństwa i gra pierwszorzędną rolę w sprawach obrony Państwa, jest rzeczą słuszną i naturalną, by znalazł się całkowicie w jego ręku.

Jednak zjazd, zdając sobie sprawę z tego, że Państwo nasze w obecnej chwili nie może dokonać przebudowy ustroju gospodarczo-społecznego w duchu haseł świata pracy, żądamy, by wykorzystano w tej dzielnicy wszelkie możliwości, które mogą przyczynić się do wzmocnienia życia gospodarczego, obrony robotnika przed pozbawieniem pracy i wyzyskiem i osłabienie panoszącej się niemczyzny. Zjezd wzywa czynniki miarodajne, by wreszcie już obecnie wkroczono na drogę głębokich reform gospodarczych, czego domaga się sytuacja gospodarcza, interes państwowy oraz szerokie potrzeby mas pracujących.

II. W szczególności żąda:

1) Zorganizowania sprężystej i bezwzględnej kontroli państwowej przy współudziale związków zawodowych i rad załogowych nad całym przemysłem śląskim.

2) Wydania ustaw, nie pozwalających na jakiekolwiek zamykanie warsztatów pracy bez zgody odpowiednich czynników kontrolnych, a w szczególności komisarza demobilizacyjnego i przedstawicielstwa robotniczego.

3) Nieobniżania zarobków robotniczych: tak taryfowych, jak i akordowych w całym przemyśle na Śląsku, które już daleko przekroczyły granice kosztów utrzymania rodziny robotniczej.

4) Wydalenia wszystkich zatrudnionych dotychczas na jakichkolwiek stanowiskach w przemyśle Śląskim obcokrajowców i zastąpienia ich Polakami.

5) Wydania zakazu na wszelkiego rodzaju wywóz i lokowanie pieniędzy zagranicą.

6) Bezwzględnego zniesienia wszelkich dodatkowych wynagrodzeń personelu urzędniczego w przemyśle na Śląsku (w postaci tantjem, prowizyj i t. d.) oraz uregulowania poborów miesięcznych według skali uposażeń urzędników państwowych.

7) Ponieważ ustawa z dnia 11 lipca b. r. przewiduje, że robotnik musi przepracować 156 dni, aby móc otrzymać wsparcie dla bezrobotnych, a robotnicy, wędrujący ustawicznie po turnusach, nie mogą zadośćuczynić ustawie, zjazd żąda obniżenia ustalonych 156 dni pracy do 50 dni, celem umożliwienia robotnikom, pozbawionym pracy, korzystanie z funduszu wsparcia.

8) Wobec faktu przyjmowania robotników na t. zw. rewersy, które pozbawiają robotnika wszelkich uprawnień, przyznanych ustawami, co jest równoczesne z odchodzeniem istniejącego ustawodawstwa społecznego przez zarządy przedsiębiorstw, zjazd domaga się kategorycznie unieważnienia rewersów, zaliczenia przyjętych na rewers robotników do stałej załogi i zakazu protegowania tego rodzaju niezgodnych z ustawodawstwem i z etyką umów.

Postawione żądania obchodzą ogół robotników w Polsce, są słuszne, tak ze względów na interes klasy pracującej jak i Państwa i społeczeństwa. Klasa robotnicza, dzięki swej liczebności, wartości i ofiarom, jakie ponosi dla Państwa i społeczeństwa, ma prawo w czasach, które najstraszliwiej dają się jej we znaki żądać, w walce o lepsze jutro pomocy Państwa i tych warstw pracującego społeczeństwa, dla których hasło uwarstwionej i sprawiedliwej Polski nie jest pustym frazesem. Z wiarą w skuteczność walki o Polskę, opartą o barki szerokich mas pracującego ludu, zjazd wzywa społeczeństwo, a w szczególności klasę robotniczą o poparcie w walce o słuszne i należne prawa.

Wobec powyższego, zjazd wzywa całą klasę robotniczą w Polsce do organizowania się w Związku Związków Zawodowych, a to w celu zrealizowania wysuniętych haseł i żądań Z. Z. Z.

# Jak zużytkować nadwyżkę Pożyczki

## Rozłożyć udziały pracowników na dłuższe raty

B. minister skarbu, p. Ignacy Matuszewski zamieścił wczoraj w „Gazecie Polskiej" artykuł p. t. „Wzajemność zaufania", poświęcony rozważaniom z powodu pokrycia Pożyczki Narodowej ze 100-procentową nadwyżką.

Z artykułu tego przytaczamy znamienny wyjątek:

120 miljonów wpływów z pożyczki winno pozwolić na załatanie tegorocznego niedoboru, na który nie starczyło już pokrycia ze starych rezerw. Zostanie tedy na przyszły rok budżetowy 120 do 130 miljonów złotych. Zważywszy, iż dochody przyszłoroczne nie powinny być mniejsze, niż obecne, można je obliczać (zgrubsza i w przybliżeniu) na circa 1.900 milj. złotych. Wydatki zaś nawet przy wielkiej kompresji nie dadzą się zapewne zgmeść poniżej jakichś 2.100 milj. zł. Zatem należy przewidywać deficyt około 200 milj. złotych. Około dwóch trzecich tak obliczonego niedoboru pożyczka narodowa winna pokryć. Tłomacząc to na miarę czasu, pożyczka narodowa daje Państwu mniej więcej 15 miesięcy równowagi budżetowej. Nie jest to mało — zważywszy, iż obecnie przesilenie trwa już 47 miesięcy — a przecież bez końca trwać, przynajmniej w ostrem napięciu, nie może. Wystarczyłoby dalej, aby w ciągu owych nadchodzących piętnastu miesięcy zarysowała się choćby niewielka poprawa, a wówczas zagadnienie zrównoważenia budżetu łatwo może wogóle przestać istnieć.

Gdyby zaś całość wpływów pożyczki narodowej miała zostać zużyta w dłuższym niż sześć miesięcy przeciągu czasu — wówczas nie byłoby powodu do inkasowania jej w sześciu ratach. Okres spłacania zadeklarowanych sum możnaby przedłużyć bez szkody dla Skarbu. Dotyczy to zwłaszcza kwot zadeklarowanych przez pracowników państwowych i prywatnych, gdyż deklaracja pożyczkowa jest tu niejako równoznaczna z „hypoteką", daną na poborach, a zatem wpływy z tego źródła są najpewniejsze. Jedna szósta została wpłacona przy zgłoszeniu. Wydaje się, iż pozostałe pięć szóstych możnaby (przynajmniej dla wszystkich pracowników) — rozłożyć na dziesięć spłat. Dałoby to podwójną korzyść: nietylko wielką ulgę dla nabywców, lecz jednocześnie złagodzenie pewnych zaburzeń, jakie każda większa operacja pożyczkowa musi wywoływać na rynku pieniężnym. Każdy kraj bowiem jest zdolny oszczędzać miesięcznie tylko pewną, taką, a nie inną kwotę. Kwota ta stanowi o normalnej podaży kredytowej. Gdy zbyt wielka jej część zostaje pochłonięta przez nagły popyt na kredyt — równowaga podaży i popytu pieniądza może zostać zachwiana, kredyt zaś zdrożeć. Rozłożenie więc na dłuższy okres spłat pożyczki narodowej może być pociągnięciem, wskazanem nietylko przez trudne położenie wielu nabywców pożyczki, lecz i przez finansową przezorność Skarbu.

## Wróżby na dziś

Ranek dzisiejszy może nam przynieść ekspansję umysłową, szersze poglądy, głębsze zainteresowanie.

Jednakże koło godz. 11-ej passa może się już trochę popsuć, dzięki przeszkodom, zwłokom lub drobnym trudnościom, na jakie możemy wówczas być narażeni. Mogą to być jakieś drobne niepowodzenia towarzyskie lub finansowe.

Nie będzie to zresztą nic poważniejszego, ale jeszcze między godz. 14-tą a 15-tą może się nam dać odczuwać gorszy nastrój, niezadowolenie, apatja w związku z drobnemi niepowodzeniami lub nieporozumieniami. Nieco później jednak — o godz. 15-tej sytuacja ulegnie zmianie na lepsze, dzięki energji, aktywności i przedsiębiorczości, jaka się wówczas zaznaczy.

Krótko przed godz. 17-tą może się zaznaczyć inna passa dodatnia, obiecująca niespodziewane wydarzenia i drobne zmiany pomyślne. Godziny późniejsze również nieźle się zapowiadają, zarówno pod względem towarzyskim jak i finansowym, przynosząc tendencję do pojednania i zgody.

## Odpowiedzi Czytelnikom

**P. Konstantyna Ludygowa, Radzionków.** Jeżeli obłożone sekwestrem przedmioty stanowiły jedyne i wyłączne źródło zarobkowania natenczas należy wnieść odwołanie do Wydziału Skarbowego przy Śl. Urzędzie Wojewódzkim za pośrednictwem Urzędu Skarbowego w Tarnowskich Górach z powołaniem się na art. 42 rozp. Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580), oraz na art. 63 rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 93, poz. 802-803). Ten ostatni punkt rozp. określa jakie przedmioty nie podlegają egzekucji, a więc: surowce i przedmioty niezbędne do osobistego zarobkowania dłużnika, pracującego ręcznie. Rodzaj tej pracy nie jest ściśle określony, a zatem należeć tu będzie nietylko przemysł uznany przez prawo przemysłowe za rzemiosło, lecz również każde inne zatrudnienie byleby było wykonywane ręcznie. Najlepiej byłoby, gdyby Pani przesłała nam odpis protokółu zajęcia. Moglibyśmy się zorjentować dokładniej w Jej sprawie.

**P. Renisz Bogumił, Łagiewniki.** Radzimy zwrócić się do redakcji tygodnika „Kino" w Warszawie (Marszałkowska 3/5) która udzieli Panu szczegółowych informacyi.

# Rum, pijemy rum!

## Dowództwo marynarki płaci

Admiralicja angielska popełniła drobny błąd rachunkowy, który pociągnie za sobą katastrofalne skutki w budżecie marynarki.

Do wszystkich załóg rozesłano okólnik w sprawie rumu, który jest stałym trunkiem marynarzy angielskich tak jak w wojsku francuskiem — wino. Podano do wiadomości, że zamiast rumu, na życzenie marynarz otrzymać może dziennie dwa pensy.

Spowodowało to olbrzymi wzrost liczby antyalkoholików w marynarce brytyjskiej. Przeszło 50 proc. marynarzy żąda obecnie pieniędzy zamiast rumu.

Dopiero po upływie kilku miesięcy dowództwo spostrzegło się, że przyczyną masowego pędu wszystkich załóg do kas, nie jest żywiołowy wstręt do rumu, lecz błąd rachunkowy w okólniku.

Porcja dzienna rumu kosztuje tylko ¾ pensa, wobec czego marynarze, rezygnujący z rumu admiralicji i kupujący go sobie sami, robią w ten sposób niezły interes.

# Sport śląski

## Mecz lekkoatletyczny Śląsk - Wilno 79,5:63,5

W niedzielę odbył się na Stadjonie miejskiego komitetu WS w Katowicach mecz lekkoatletyczny męskich reprezentacyj Wilna i Śląska. Spotkanie to zakończyło się ponownem zwycięstwem Śląska mimo, że drużyna ta była osłabiona, brakło bowiem czołowych zawodników Stadjonu, którzy w tymże dniu walczyli w czwórmeczu w Krakowie.

Mecz odbył się przy pięknej, aczkolwiek chłodnej pogodzie.

Sympatyczna drużyna Wilna chociaż w nielicznym składzie uzyskała bardzo dobre wyniki, o czem świadczą dwa nowe rekordy Wilna. Również i Śląsk zdobył jeden nowy rekord. Wogóle zawody odbywały się pod znakiem wielkiej ambcji walki o każdy punkt.

Zważywszy bardzo słabą bieżnię tego boiska należy uważać uzyskane wyniki naogół za bardzo dobre, a na pierwszy plan wysuwają się następujące: Skok w dal, bieg 400 m., bieg 110 przez płotki oraz rzuty kulą, jak również i dyskiem. Techniczne wyniki:

Bieg 110 m. płotki Sobik, Śląsk, 16.3, Wieczorek Wilno 16.4, Sznajder Śląsk i Wojtkiewicz Wilno. Sobik dopiero na czwartym płotku wysunął się na czoło, gdyż ze startu poprowadził Wieczorek.

1500 m. wygrał Rakoczy — Śląsk, w czasie 4.23,9, przed Zylewiczem — Wilno 4.24.5, rozstrzygając sprawę zwycięstwa dopiero w fniszu. Na trzeciem miejscu Orłowski, na czwartem Zajewski — Wilno.

Rzut kulą: Fiedoruk — Wilno 13.95, rekord Wilna 13.13, Węglarczyk — Śląsk 11.17.

Bieg 200 m. W pięknej walce wysunął się na pierwsze miejsce Miller — Śląsk 23.5, 2) Żyliński — Wilno o pierś, 3) Maciołka (Śląsk) 25 sek., a czwarty zawodnik Glück (Wilno) został za przekroczenie toru zdyskwalifikowany.

Skok w zwyż rozstrzygnął bez trudu na swoją korzyść Chmiel, uzyskując 1.75. Drugie i trzecie miejsce podzielili wilnianie Ballosek i Szczerbicki, uzyskując 1.70, czwarty Pawellek (Śląsk) 1.65

Bieg 400 m. Sobik (Śląsk) 52.4, Żyliński (Wilno) 53.4, Rojek (Śląsk) 54.8, Wojtkiewicz (Wilno).

Rzut oszczepem: Wojtkiewicz (Wilno) 58.61. Rekord wileński, Zienkiewicz (Wilno) 53.37, Żyłka (Śląsk) 53.08, Wieczorek (Śląsk) 47.40.

Skok wdal. W konkurencji te górowali bardzo znacznie wilnianie nad przeciwnikami. Zwyciężył Wieczorek 6.78 przed Szczerbickim 6.73, Mucha Śląsk 6.31, Maciołka Śląsk 6.02.

Bieg 5000 m. Bieg ten wygrał po pięknej walce Orłowski Śląsk przed drugim reprezentantem Śląska Grzesikiem. Czas 1-go 16.48.4, 2-go 16.53. Na 3 miejscu Henman Wilno 16.53.8, na 4 Żylewicz Wilno.

Rzut dyskiem' Zieniewicz Wilno 40.39, Praskl Śiąsk 39.66, Fiedoruk Wilno 38.34, Węglarczyk Śląsk 31.36. Konkurencja ta była nader zacięta, gdyż pierwsi trzej mieli bardzo wyrównane rzuty.

100 m. Miller Śl. 11.1, wygrywa zdecydowanie przed swoimi współzawodnikami. Na drugiem miejscu Maciołka Śl. 11.5, Wieczorek Wilno 11.8, 4) Szczerbicki Wilno.

Skok o tyczce: Sznajder rekordzista polski, nie mając konkurencji, zadowolnił się wynikiem 3.73( co mu zapewniło pierwsze miejsce. Drugiem i trzeciem miejscem podzielili się Wieczorek Wilno i Mucha Śl., uzyskując po 3.42 i pół. Na 4-tem miejscu Szczerbicki Wilno 2.80.

Obie sztafety zakończyły się zwycięstwem Śląska.

4 x 100 m. w cz. 46.2, skład Śląska Sobik, Maciołka, Sznajder, Miller, cz. Wilna 46.3, Szczerbicki, Żyliński, Kliks i Wieczorek.

4 x 400 Śląsk 3.44.3 w składzie Danielak, Pawellek, Rojek i Sobik. Wilno 3.48 w składzie Wojtkiewicz, Wieczorek, Żylewicz i Żyliński. Dodać jeszcze należy, że z drużyny Wilna zapowiada się doskonale młody zawodnik Fiedoruk.

### MECZE PIŁKARSKIE

Z niedzielnych wyników piłkarskich na Śląsku należy wymienić zwycięstwo Ruchu nad K. S. Czarni Chropaczów, uzyskane po bardzo zaciętej walce 3:2:0:2.

Pozatem wysoko cyfrowe zwycięstwo w rozgrywkach mistrzowskich amatorskiego klubu sportowego nad K. S. Chorzów w stosunku 10:0, 4:0 oraz porażkę K. S. Śląsk Świętochłowice w spotkaniu 06 Katowice w stosunku 0:2:0:1, oraz łatwą porażkę K. S. Słowian w Bielsku z tamtejszym B. B. S. V. w stosunku 0:3:0:1.

*

**Szczegółowe sprawozdanie z innych wydarzeń sportowych na Śląsku i w całym kraju podamy jutro w dodatku sportowym.**

## Porażka mistrza Polski

### na zawodach kolarskich w Królewskiej Hucie

Wczoraj na stadjonie w Król. Hucie odbyły się zawody kolarskie z udziałem mistrza Polski oraz znanego w Polsce Polaka z Francji Hadrysia.

Zawody kolarskie, które zyskują co raz bardziej na popularności na Śląsku zgromadziły przeszło 2500 osób.

Zawody rozpoczęły się biegami sprinterskiemi, odbyło się 4 przedbiegi, następnie w 1-szym półfinale zwyciężył Hawliczek Stadjon Król. Huta w czasie 17 sek. przed Rosikiem, w drugim półfinale nastąpiła wielka sensacja, gdyż mistrz Polski Pusz WTC. Warszawa przegrał do Webera Pol. Kl. Sp. Weber uzyskał najlepszy czas dnia 15.4.

Przegrana Pusza była dla zebranej publiczności wielką sensacją, jednakowoż właściwie należało się z jego niepowodzeniem liczyć, gdyż zawodnik ten przyzwyczajony do torów wyścigowych z podniesionemi wirażami musiał dużo gorzej wypaść na zwykłej bieżni lekkoatletycznej. Potwierdziło to się także i w dalszych biegach, również odnośnie Hadrysia.

Finał wygrał Pawiiczek 16.7 przed Weberem o pół koła. Następny bieg na 20 okr. czyli 8 klm. poprowadził ogólny faworyt Hadryś przed 10 współzawodnikami. Prowadził on bieg przez 13 okrążeń, na 14-tem okrążeniu upadł na wirażu co zkolei spowodowało tak że upadek bardzo dobrego zawodnika śląskiego Lorentza ze Stadjonu.

Wygrał ten bieg Rosik Pol. Kl. Sportowy w cz. 12.40.2 przed Koenigiem. Tempo Wielkie Hajduki 12.4.

W amerykańskim biegu parami na 30 okr. czyli 12 klm. jechał Pusz z Rurańskim ze Stadjonu. Interesujący bardzo bieg prowadziła ta doskonała para. Wykazali oni dużą przewagę nad współzawodnikami i wygrywali kolejno wszystkie szpurty. Na ostatnim jednak okrążeniu przewraca się Pusz na wirażu i doskonała ta para traci zasłużone zwycięstwo.

Pierwsze miejsce zajeli Pawliczek i Pańczyk Stadjon 17.40.2. Na drugiem miejscu Koenig i Rosik 17.41. Hadryś potłuczony w poprzednim biegu nie odegrał żadnej roli. Oprócz powyższych biegów odbyło sie 5 biegów motocyklowych w których brało udział 18 zawodników. Każdy bieg prowadził na 10 okrążeń. 1) Kat. do 175 cm. Gayer Bielsko 5.37.10, 2) do 250 cm. Dziezh (Bielsko) 4.44.10, 3) 500 cm. Wojtczak Król. Huta 5.05.1. 4) bieg austral. z doganianiem Gayer 7.26.8, 5) o nagrodę Stadjonu wygrał również Gayer w cz. 4.28.4 (najlepszy czas dnia) wykazując tem samem, że był bezkonkurencyjnym zawodnikiem niedzielnych zawodów.



### PRÓBY O P. O. S. W KATOWICACH

Okr. Ośr. W. F. przypomina, że próby o Państwową Odznakę Sportową urządza w każdy wtorek i czwartek na boisku Pogoni od godz. 15.30 do 18.30, zaś strzelanie w każdą sobotę od godz. 14 w dole cegielnianym obok strzelnicy.

Ze względu na kończący się okres odbywania prób jedynie do końca października b. r. apeluje się do całego społeczeństwa o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w zawodach o P. O. S., którą powinien posiadać każdy obywatel polski.

### KURSY SZERMIERCZE

Z dniem 15 października r. b. uruchamia Okr. Ośr. Wych. Fiz. w Katowicach kurs szermierczy na szable. Kurs ten trwać będzie do końca marca przyszłego roku. Opłata za lekcje szermierki wynosi miesięcznie 5 zł., przyczem uczestnicy kursu korzystać będą bezpłatnie ze sprzętu szermierczego, jednak posiadać muszą własne pantofle.

Zajęcia odbywać się będą we wtorki i piątki od godz. 18 — 19 pod kierunkiem znanego fechtm. dypl. Leona Kozy.

Zapisy przyjmuje kancelarja Ośrodka W. F., Katowice, ul. Jana 14 do dn. 14.X (telefon 30-99).

## 19 kilometrów nad ziemią

### Jak uczeni sowieccy zdobyli rekord wysokości na balonie

Wczorajsze depesze popołudniowe doniosły, że wielki sowiecki stratostat o pojemności 25.000 mtr. sześciennych wystartował do stratosfery, bijąc dotychczasowe rekordy wysokości, a tem samem osiągając wyżyny w których człowiek znaduje się po raz pierwszy od czasów swego istnienia. Dzieje budowy sowieckiego stratostatu datują się od kilku lat. Po słynnym locie prof. Piccard'a uczeni, pracujący w laboratorjach t. zw. „Wojskowo - Napowietrznej Akademii im. Żukowskiego" w Leningradzie dokładnie przestudjowali wyniki lotów belgijskiego uczonego i postanowili dokonać prób sowieckiego lotu.

Prace w kierunku urzeczywistnienia lotu były podjęte w dwu kierunkach: podjęcie prób zbudowania własnemi siłami zarówno balonu, jak i najbardziej skomplikowanej części całego aparatu — kabiny hermetycznej. Po ogłoszeniu wśród uczonych „ściśle tajnego" konkursu w kilku tygodni przed jury zostały przedstawione szkice i rysunki kilku naukowców. Z pośród przedstawionych prac wyróżnione zostały szkice studenta Goszera, który wespół z majstrem fabryki maszyn precyzyjnych Babininym, opracował szczegółowy projekt. Model, zbudowany przez obydwu został wypróbowany w instytucie aerodynamicznym „Ossoawiachimu" w Leningradzie. Wyniki badań wypadły pomyślnie wobec czego przystąpiono niezwłocznie do budowy stratostatu „Ossoawiachim - 1" o pojemności 10.000 mtr. sześciennych.

Jako zasadę zastosowano tu wyłączną budowę własnemi siłami i z materjałów krajowych.

Drugi stratostat, budowany w Moskwie o pojemności 25.000 mtr. sześc. budowało kilku fachowców z materjałów zarówno krajowych oraz sprowadzanych z zagranicy. Przeważną część precyzyjnych aparatów i narzędzi sprowadzono w r. ub. z zagranicy.

Jedynie powłoka balonu tego stratostatu została wykonana w fabrykach tekstylnych pod Moskwą z najlepszych i najmocniejszych gatunków jedwabiu impregnowanego gumą. Całą tą niezwykle ważną pracą kierował uczestnik lotu inż. Godunow, a któremu pomagały inżynierowie - kobiety — Kuzina, Lewitina, Polakowa i Błagonadożyna.

Wykonanie zarówno kabiny stalowej nie posiadającej zupełnie szwów oraz powłoki posiada jeden ciekawy szczegół; na podstawie badań prof. Piccard'a cały stratostat jest pomalowany w ten sposób, że nagrzewanie strony oświetlonej promieniami słońca zostanie zniwelowane przez promieniowanie strony cieniowej.

Sfery naukowe oraz sowieckie czynniki rządowe, które specjalnie troskliwie opiekowały się tą niezwykle ważną dla nauki imprezą, oczekują bardzo ciekawych wyników. W locie na stratostacie „S. S. S. R." biorą udział prof. Prokopjew inż. Godnow oraz lotnik Birnbaum, stale utrzymujący kontakt z ziemią zapomocą stacji radjowej.

*

W n-rze wczorajszym zamieściliśmy fotografię zwycieskiego balonu.

## Strajk w fabryce „Ropag"

Wskutek nieuskutecznienia wypłat zarobków robotnikom wybuch w piątek w fabryce zwrotnic kolejowych „Ropag" w Szopienicach strajk całej załogi, liczącej 100 robotników.

Strajk ma przebieg spokojny. Załoga opuściła budynek fabryczny, polecając radzie załogowej prowadzenie pertraktacji z dyrekcją fabryki.

Jak się dowiadujemy, rozmowy z dyrekcją nie doprowadziły do porozumienia wobec czego strajk trwa.

—(::)—

## W szeroki świat

Źle sie czuł w domu rodziców w Król. Hucie 16-letni Alfred Krummschnitt (Ks. Ficka 3) skoro opuściwszy bez opowiedzenia gniazdo rodzin ne wybrał sie w daleki świat.

Zrozpaczeni rodzice, których pociechą opuściła przed 10-ma dniami, zwrócili się do policji z prośbą o wszczęcie poszukiwań.

Ktoby wiec znał obecne miejsce pobytu młodego Alfreda zechce zawiadomić rodziców lub policje.

—::—

## RADJO

**RADJO KATOWICE.** Poniedziałek, 2 października 1933 r.

Godz. 7.00: „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05: Gimnastyka; 7.20: Muzyka z płyt; 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55: Przerwa; 11.40: Muzyka (płyty); 11.57: Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa: 12.05: Muzyka (płyty); 12.15: Komunikat gospodarczy; 12,20: Muzyka (płyty); 15.30: Komunikat gospodarczy i giełdowy katowicki; 15.55: Muzyka lekka; 16.40: Kurs elementarny języka francuskiego; 16.55: Koncert solistów; 17.50: Muzyka (płyty); 18.00: „Roboty publiczne z Funduszu Pracy"; 18.20: Audycja żołniersko-strzelecka; 18.45: Intermezzo muzyczne; 19.00: „O ostatnim z Jagiellonów na tronie polskim"; 19.45: Rozmaitości; 19.25: „Adam Wieniawski"; 20.00: Wieczór poświęcony utworom Adama Wieniawskiego; 20.40: Feljeton p. t. „Współczesna literatura rumuńska"; 20.55: „Megae"— japońska legenda w 2 aktach; 22.25: Wiadomości sportowe; 22.35: Muzyka taneczna; 23.00: Wiadomości meteorologiczne; 23.05 — 23.30: Muzyka taneczna (płyty).

—::—

## REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Wtorek, dnia 3.10: „Traviata" występ art. opr. warsz., o godz. 20-tej.

Środa, dnia 4.10: „Kobiety i interesy" o godz. 20-tej.

**Mysłowice.** Poniedziałek 2.10 o g. 19-ej „Fraülein Doktor", dla bezrob.

**Mikołów.** Piątek 6.10 o g. 19-ej „Fraülein Doktor" dla bezrob.

**CYRK STANIEWSKICH**

Codziennie o godz. 8.15 wiecz. przebogaty program atrakcyj. 24 numerów, 120 krokodyli. Własny dwumasztowy namiot nieprzemakalny na targowisku w Katowicach.

W niedzielę i święta dwa przedstawienia.

**TEATR POLSKI DLA BEZROBOTNYCH.**

Dziś, w poniedziałek, dn. 2 b. m. Teatr Polski z Katowic wyjeżdża do Mysłowic, gdzie w sali Hotelu Polonia odegra „Fraulein doktor" jako przedstawienie dla bezrobotnych.

**„TRAVIATA".**

Jutro, we wtorek dnia 3 b. m. odbędzie się czwarte przedstawienie z cyklu gościnnych występów Opery Warszawskiej. Odegrana zostanie opera Verdi'ego „Traviata" osnuta na dramacie Al. Dumasa (syna). Partię tytułową kreować będzie najznakomitsza odtwórczyni „Violetty" w Polsce — Zofja Zmigród-Fedyczkowska, Alfreda Germont, Adam Dobosz, Eugenjusz Maj odtworzy szlachetną postać ojca Alfreda. Przy pulpicie kapelmistrz Jerzy Sillich.

Bilety do nabycia w Kasie Teatru.

# Uroczyste otwarcie
## wystawy gospodarstwa domowego

Wczoraszej niedzieli o godz. 11 przed południem, na terenach wystawowych przy parku Kościuszki została otwarta wystawa gospodarstwa domowego, w której to uroczystości wzięły liczny udział sfery gospodarcze Śląska z sen. Kowalczykiem, prezesem katowickiej Izby handlowej na czele.

Otwarcia wystawy dokonał dr. Grażyński, wojewoda śląski, który przecinając wstęgę życzył towarzystwu wystaw dalszej owocnej pracy na niwie propagandy rodzimego przemysłu.

Po przemówieniu wiceprezydenta miasta Skudlarza i sen. Kowalczyka przedstawiciele władz i zaproszeni goście zwiedzili liczne i bogato prezentujące się stoiska, obejmujące całokształt produkcji, przeznaczonej na cele gospodarstwa domowego.

# Złodziej i prowokator niemiecki
## zelżył polskiego strażnika granicznego
### ...a niemeckie organa graniczne nie raczyły interwenjować

Wypadek, jaki miał miejsce w ub. piątek na odcinku granicznym pod Brzozowicami jest jeszcze jednym przyczynkiem do niesłychanie naprężonych stosunków, jakie panują na naszem pograniczu.

Patrolujący w porze wieczornej strażnik graniczny, zauważywszy na brzegu stawu, położonego bezpośrednio na zielonej granicy, jednak na polskiem terytorjum, jakiegoś mężczyznę łowiącego ryby, podszedł doń, jednak ten wycofał się na stronę niemiecką. Znalazłszy się tam osobnik ów obrzucił strażnika polskiego stekiem obelżywych wyzwisk, a nawet posunął się do prowokacji, mówiąc, że „tutaj niema i nie będzie żadnej granicy, a gdy przyjdzie Hitler to skończy się wasze panowanie".

Dotknięty tem do żywego strażnik nasz udał się niezwłocznie do niemieckiego urzędu granicznego, prosząc o interwencję.

Urzędnicy niemieccy nie tylko, że nie chcieli wysłuchać naszego strażnika, lecz wogóle nie uważali za stosowne sprawdzić prawdziwości jego oświadczenia.

Po przeszło godzinnem wyczekiwaniu na interwencję, strażnik polski musiał opuścić lokal urzędu niemieckiego.

Niewątpliwie władze polskie wyciągną z tego zajścia należyte konsekwencje.

## 19-letni chłopak zrywał plakaty Pożyczki

**Funkcjonarjusze policji z komisarjatu w Szopienicach aresztowali wczoraj mieszkańca tej miejscowości, 19-letniego Waltera Kobizona, który zrywał plakaty „Pożyczki Narodowej".**

# Hulanki niemieckiej smarkaterii

Niemal codzień zajmuje się policja wykroczeniami nieokrzesanych wyrostków niemieckich, którzy w sposób coraz więcej bezczelny dają o sobie znać.

Onegdaj wieczorem u zbiegu ulic Czecha i Krakowskiej w Zawodziu awanturowało się kilku niemiaszków w sposób tak drastyczny, że zwróciło to uwagę patrolującego posterunkowego policji.

Kiedy stróż bezpieczeństwa (post. Manzel) wezwał ich do rozejścia się, nietylko że nie usłuchali wezwania, ale wśród śmiechów i kpin podeszli do policjanta, chcąc go rozbroić.

Dopiero dzięki energicznej postawie post. Manzla, który dobył pałki gumowej należy zawdzięczać, że rozbechtani niemiaszkowie rozbiegli się.

Nazwisk awanturników nie zdołano ustalić.

A szkoda.

# Kolejarz nabrany przez oszustów

Pechowy dzień miał wczoraj p. Józef Duda, konduktor kolejowy, zam. w Katowicach (Plebiscytowa 15). Po otrzymaniu poborów w kwocie 200 zł. powracał p. Duda do domu. Na ul. Wojewódzkiej zaczepiło go dwuch nieznanych mu osobników, którzy podejrzewali go, że znalazł on zgubione rzekomo przez nich pieniądze, zawinięte w chusteczkę do nosa. Traf chciał, że p. Duda zawiązał sobie owe 200 zł. w chusteczkę i gdy się chciał wykazać nieznajomym z posiadanej gotówki, manipulowali chusteczkami tak dowcipnie, że zamienili je. Po przyjściu do domu przekonał się p. Duda, że chusteczka zawierała... kamień.

# Bezczelny rabunek
## na ulicach Król. Huty

Wczorajszego wieczoru dokonano w Król. Hucie napadu rabunkowego na powracającą do domu Marję Lipińską (Ks. Łukaszczyka 4).

Lipińska wchodząc do bramy, domu została uderzona przez nieznanego sprawcę jakimś tępym narzędziem tak dotkliwie, że zalana krwią padła, zaś opryszek wyrwał z jej ręki torebkę zawierającą 100 zł., poczem zbiegł na podwórze, skąd przedostał się dalej przesadziwszy wysoki mur.

Na wszczęty przez Lipińską alarm, zjawiła się na miejscu policja, która zarządziła obławę, jednak bez skutku.

# Bójki i awantury
## na meczu piłki nożnej

Na wczorajszym meczu o mistrzostwo A klasy w Michałkowicach pomiędzy tamtejszym klubem „Jedność" a „09 Mysłowice" doszło do bójki, przyczem zawodnicy 09 pobili gracza KS. „Jedność" Pawła Kitzingera. Na widok bójki na boisko wtargnęli widzowie, którzy pobili sędziującego zawody p. Ignacego Pietruszkę.

Powodem pobicia były rzekomo stronnicze rozstrzygnięcia tegoż sędziego.

## Aresztowanie włamywacza

Z Bielska donoszą:

Tutejsza policja przytrzymała sprawcę szeregu śmiałych włamań, a m. in. do mieszkań dr. Schneidera, dr. Steffana, Dollmanna i Beiera, w osobie niejakiego Więckowskiego z Rybnika. Znaleziona jeszcze u niego część łupów została oddana poszkodowanym. Równocześnie przytrzymano kilku wspólników Więckowskiego.

## Czego chcieli w Katowicach?

Wywiadowcy brygady obserwacyjnej katowickiego wydziału śledczego zatrzymali na ulicy dwuch obywateli czechosłowackich 20-letniego Franciszka Matrosa i 20-letniego Pawła Zająca, mieszkańców Morawskiej Ostrawy, którzy nie posiadali paszportów, upoważniających ich do przebywania na terenie Państwa.

Przyprowadzeni na komisarjat zeznali, że przekroczyli zieloną granicę w dniu 25 b. m. bez dokumentów.

W dniu wczorajszym obaj zostali przekazani do dyspozycji sądu grodzkiego w Katowicach, który zawiesił nad nimi areszt.

## Obfity łup w restauracji

Dzisiejszej nocy włamali się przy pomocy wytrychów do restauracji Kazimierza Drożdża w Debie, ul. Dębowa 27, nieznani sprawcy, których łupem stał się większy zapas wódek monopolowych, tytoniu, papierosów oraz czekolady znacznej wartości.

W toku dochodzeń ujęto, jako silnie podejrzanego o włamanie Wilhelma Grządziela z Debu (Dębowa 3).

—):*:(—

## Bluźnierca skazany na więzienie

Z Tarnowskich Gór donoszą: Przed zamiejscowym wydziałem karnym tutejszego sądu okręgowego odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Bombie, mieszkańcowi Rudnych Piekr, któremu akt oskarżenych Piekar, któremu akt oskarżenia zarzucił prowokację, rozszerzania bluźnierstw.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd wydał wyrok skazujący Bombę na 20 dni więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

—:)*(:—

## Miał popęd do... majtek

Pod zarzutem kradzieży pudła, zawierającego 50 par damskich niewymownych na szkodę firmy TIC w Królewskiej Hucie ujęła wczoraj policja Franciszka Popendę (Chrobrego 32).

Paczkę wraz z zawartością zdołano złodziejowi odebrać. Popenda siedzi.

—:)*(:—

## Propaganda hitlerowska na murze

Zwolennicy „brunatnych koszul" nie mając widocznie środków do szerzenia swych haseł starają się je przemycać tanim kosztem zamalowując mury i parkany ordynarnemi wyrazami skierowanemi pod adresem Polaków.

Taki niezwykle prowokacyjny napis oglądają cierpliwie mieszkańcy Michałkowic na murze, okalającym ogród pałacu dyrektora zakładów Hohenlohego inż. Ciszewskiego.

Dziwić nas musi jedynie to, że policja nie zauważyła i nie usunęła dotąd tego napisu.

## Ogłoszenia DROBNE

## Tajemnice toru wyścigowego

# Tajemnicze wezwanie

Podziemny świat Warszawy poprzysiągł zemstę Kosmali. Była to najstraszliwsza groźba jaką można sobie wyobrazić. Wielka rodzina przestępcza stolicy jest niesłychanie solidarna gdy krzywda stanie się komukolwiek z jej szeregów. Wtedy znajomi i nieznajomi, niedawni wrogowie i konkurenci na polu „zawodowym" podają sobie ręce i tworzą łańcuch straszliwy, wewnątrz którego śmierć harcuje z umykającym wciąż z jej objęć skazańcem.

Tak było i tym razem. Finkelsztajn uważany był za opiekuna wszystkich potrzebujących pomocy ze świata przestępczego. Tam w dołach opowiadano sobie że Finkelsztajn spłaca tylko dług tej wielkiej rodzinie wśród której wyrósł i wychował się. Bliżej o tem nikt niczego nie wiedział. Nie było jednak wypadku ażeby Finkelsztajn zamknął swą ciężką pancerną kasę przed kimś kto potrzebował kilkuset złotych na kaucję czy na adwokata do sprawy. Zresztą długi swe wobec Finkelsztajna spłacano z niezwykłą punktualnością, a gdy jednego razu w rozmowie Finkelsztajn poskarżył się że jakiś „szmondak" nie zwrócił mu na czas pieniędzy, zebrano natychmiast doraźną składkę i przyniesiono mu zaraz na drugi dzień dług niesumiennego kolegi.

Na wieść że Finkelsztajn został unieszczęśliwiony, na groźbę że może na zawsze zamknęła się już przed nimi zbawcza kasa „bankiera podziemi" — zacisnęły się gniewnie pięści wszystkich przestępców od najdrobniejszego, aż do „króla" siedzącego tylko w domu i rozporządzającego sztabem pomocników.

Rysopis Kosmali po jednym dniu znany był wszystkim.

Napewno spokojny przechodzień ulicy warszawskiej ani się spodziewał, że pozornie bezmyślnie stojący pod ścianą tragarz przepasany zwojem sznurów, bacznym obrzuca go z pod oka spojrzeniem, nie domyślano się że wędrowny handlarz obwarzanków czy krawatów mniej czyni wysiłku ażeby wmówić swój towar — natomiast usiłuje ci spojrzeć w oczy i wyczytać czy nie jesteś tym którego oni szukają.

Eleganccy doliniarze, którzy zazwyczaj w tramwajach szukają tłoku i starają się ukryć w ciżbie pasażerów, teraz ostentacyjnie stawali na najbardziej widocznych miejscach pomostu, ręce niemal demonstracyjnie trzymali na wierzchu, aby nikt nie mógł posądzić ich o chęć przestępstwa. Natomiast każdy z nich pilnie obserwował pasażerów wypatrując wśród nich poszukiwanego.

Na „Kercelaku" wypatrywały go oczy codzień, gdzieś zza szyby w podrzędnych knajpach lustrowano po kilka razy na wieczór wszystkie stoliki. Obserwowano rogatki i stacje autobusowe. Pierścień był ścisły i niemożliwy prawie do przebycia bez zwrócenia uwagi.

Kosmala!

Kosmala!

Kosmala!

To było hasłem dnia.

Nie spodziewali się organizatorzy poszukiwań, że w tym wypadku idą ręka w rękę z policją, że oddziały wywiadowców również z tem imieniem na ustach pełniły wytężoną służbę po kilkanaście godzin na dobę.

Kosmala, który w żadnym ukryciu nie przebywał więcej niż kilka godzin, instynktownie przeczuwał co mu grozi. Jakiś wewnętrzny niepokój dręczył go coraz więcej. Niezwykła zuchwałość z jaką jeszcze kilka dni temu skakał ludziom do oczu minęła bez śladu. Za nic na świecie nie chciał być sam ani przez chwilę. To też z niezwykłą radością przyjął zaproszenie Wypycha, który miał go skomunikować z Kostkiem, od którego spodziewał się uzyskać parę złotych niezbędnych do zamierzonego celu opuszczenia Warszawy na zawsze.

Umówili się iż spotkają się w knajpie na ul. Szpitalnej o godz. 9 wieczorem.

Klucząc ostrożnie ulicami miasta Kosmala dotarł wreszcie do knajpy i kiedy znalazł się w mrocznej, słabo oświetlonej sali zajął stolik pod ścianą, taki stolik, gdzie mógł być pewnym że nikt go nie zauważy.

Wkrótce do knajpy przybył także Wypych w towarzystwie Kostka.

Kosmala obojętnie powitał nowego znajomego. Nie obawiał się go ponieważ Wypych nie sprowadziłby mu na kark prześladowcy.

Ale jakoś wódka nie szła mu tym razem. Siedział więc ponury i zły obserwując jak Wypychowi humor poprawiał się z każdym kieliszkiem, jak stawał się coraz głośniejszy i weselszy.

Wreszcie gdy już Kosmala chciał zwrócić się do Kostka o pożyczkę, stary posłaniec wszedł do knajpy i zwrócił się wprost do ich stolika.

— Czy pan Kosmala? — spytał kłaniając się nisko czapką.

Nim ktokolwiek zdołał odpowiedzieć, Kosmala niemal krzyknął:

— Nie... tu niema takiego... pan się myli...

— Nie, ja się nie mylę — trwał przy swoim posłaniec — ja przecież pana dobrze znam. Nosiłem przecież wiele razy listy do pana z Nowowiejskiej na Mokotowską do tej pięknej pani... Pan mnie sobie może nie przypomina, ale ja pamiętam pana doskonale, bo ja już wiele lat sprzedaję programy przy wyścigach... a pan przecież zachodził na wyścigi i to często... ale poco ja to wszystko panu mówię... przecież pan sam to wszystko wie najlepiej.

Palce posłańca przewracały jakieś papiery w torbie skórzanej zawieszonej u pasa i wreszcie posłaniec podał Kosmali list.

— To znowu od tej pani...

Kosmala był niepomiernie zdziwiony. List od Rity?

Nie zastanowił się nad tem skąd posłaniec znalazł go w tej knajpie skoro on nikomu nie mówił że tutaj się udaje. Nerwowo rozerwał kopertę. Między kartkami papieru listowego błysnął mu skrawek banknota. Kosmala wyrwał go z listu. 20 zł.! To go upewniło że list musi być prawdziwy, któż bowiem mógł przysyłać mu pieniądze.

List brzmiał:

„Panie Kosmala! Zapomnijmy o tem co było, bo oboje zawiniliśmy wobec siebie. Dziś jest mi potrzebna pomoc pana, a panu przyda się kontakt ze mną. Nikt jednak nie może wiedzieć o tem że się spotykamy. Dlatego też prosiłam swą przyjaciółkę, aby na nasze spotkanie oddała mi swą willę we Włochach. Niech pan nie zwleka i bierze taksówkę. Na stacji kolejowej we Włochach czekam pana. Załączam 20 zł., mogą się przydać. Jak pan przyjedzie i interes nasz się uda będziemy znów zamożnymi ludźmi jak ongiś. Rita".

Dwa razy przeczytał Kosmala list i wreszcie zdecydował skorzystać z kuszącej propozycji Rity. Ku niemałemu zdziwieniu współbiesiadników wstał i pożegnał się.

Mając przy sobie nieco pieniędzy szedł dużo pewniejszym krokiem.

Przed restauracją stała taksówka. Szofer stał obok maszyny. Ukłonił się elegancko i rzekł:

— Wolna, proszę szanownego pana, niech pan pojedzie, już od rana jeżdżę po mieście bez początku.

Kosmala wsiadł.

Szofer zapuścił motor. Siedząc w aucie Kosmala zobaczył dopiero że drugie miejsce przy szoferze zajmuje jakiś człowiek, który w tej chwili smacznie spał.

— Kto to taki? — spytał szofera.

— To mój zmiennik, będzie jeździł na tym wozie od północy, ale że przyszedł wcześniej, bo daleko mieszka, to teraz śpi sobie, bo czeka go cała doba pracy bez przerwy.

Auto ruszyło.

(Dalszy ciąg jutro).

# Zbrodnia jasnowłosego demona

## Z zimną krwią zastrzeliła swego męża bo nie pozwalał jej wrócić... -- do lupanaru

W jednej z cel więzienia stanisławowskiego przebywa od dni kilku młoda, jasnowłosa kobieta, której piękność niepowszednia dziwnie odbija od szarych murów ponurego gmachu. Również i zachowanie się pięknej więźniarki nie licuje z nastrojem całego otoczenia. Przez cały dzień

**śmieje się beztrosko,**

rozmawiając z towarzyszkami więziennemi, a — korzystając z wywalczonego w zarządzie więzienia przywileju posiadania lusterka podręcznego i przyborów tualetowych, od wczesnego już rana regularnie pielęgnuje swą piękną buzię, nacierając ją co chwila to kremem, to pudrami, to szminką, lub z troskliwością właściwą próżnym pięknościom, piłuje i zabarwia swe paznokietki, albo dla odmiany przemywa włosy, aby nie straciły bajecznego złotawego połysku. Dba także w stopniu niemniejszym o dobór potraw, które wolno jej sprowadzać z restauracji.

Rygor więzienny dla niej nie istnieje jakgdyby i zda się nie odczuwać zupełnie braku wolności. W czasie codziennych przechadzek po dziedzińcu więzienia, opowiada w formie niezwykle dowcipnej

**przygody ze swego bujnego życia**

otaczającym ją towarzyszkom niedoli, zaśmiewając się do rozpuku z pikantniejszych szczegółów.

Któż jest ta piękna kobieta, która z taką beztroską przyjmuje swój los bądź co bądź niewesoły? Za jakież przewinienie znalazła się za murami więzienia już zanim stanęła przed obliczem wyrokującego trybunału sądowego?

**Morderczyni własnego męża...**

Przed dwoma niespełna tygodniami, podczas sprzeczki małżeńskiej sięgnęła po rewolwer i trzema strzałami położyła męża trupem na miejscu.

Kiedy ją aresztowano, jako przyczynę tej zbrodni podała chęć uwolnienia się od tyrana, który katowaniem zmuszał ją do uprawiania nierządu i dzielenia się z nim zarobkami. Rychło już jednak okazało się, że piękna mężobójczyni kłamie, a

**tło zbrodni było zupełnie inne.**

W poszukiwaniu pracy, przed kilku laty zawitał do stolicy Argentyny, Buenos Aires, młody Polak, Wacław Gotwort. Powiodło mu się na dalekiej obczyźnie nie najgorzej i niebawem już mógł się uważać za dobrze sytuowanego człowieka.

Los chciał, że podczas odwiedzin jednego z domów publicznych, poznał młodziutką Polkę, imieniem Sławka. Jasnowłosa dziewczyna uczyniła na Gotworcie silne wrażenie i niepomny jej przeszłości —

**poślubił ją,**

poczem oboje powrócili do kraju. Osiedli w Stanisławowie, gdzie Gotwort za zaoszczędzone na obczyźnie pieniądze nabył na własność niewielki domek w t. zw. dzielnicy Belwederskiej.

Niedługo jednak trwała sielanka przy boku pięknej żony. Sławka poczęła otaczać się rojem wielbicieli i stało się w mieście publiczną tajemnicą, że

**zdradza męża z przygodnymi adoratorami — dla pieniędzy.**

Nieszczęśliwy człowiek, kochający mimo wszystko swą jasnowłosą żonkę, szalał z rozpaczy. Wszelkie jednak jego perswazje i prośby nie odnosiły skutku. Lekkomyślna kobieta nietylko nie myślała zmienić trybu życia, lecz — niepomna ogromu poświęcenia ze strony Gotworta — postanowiła za wszelką cenę uwolnić się od niego.

I oto przed kilkunastu dniami późną nocą, gdy powróciła do domu ze schadzki, w odpowiedzi na wymówki męża, własnym jego rewolwerem

**zastrzeliła go z zimną krwią.**

Padł trupem na miejscu od kuli, która trafiła go w skroń.

Piękna Sławka w pierwszej tylko chwili starała się wytłumaczyć swą zbrodnię niegodziwem postępowaniem męża. Przyciśnięta do muru, z całym cynizmem przyznała, że chciała się w ten sposób uwolnić od człowieka, który zabraniał jej żyć tak, jak do tego przywykła i jak żyć pragnie.

**Nie okazuje najmniejszej skruchy**

i wierzy, że pobyt jej w więzieniu nie będzie długotrwały, a po odcierpieniu kary nic już nie stanie jej na przeszkodzie wrócić do dawnego, beztroskiego trybu życia.

Kto wie, czy nie zawiedzie się w swych nadziejach. Bo oto śledztwo, toczące się w związku z tą zbrodnią, wykrywa coraz to nowe ponure a tajemnicze szczegóły z przeszłości pięknej Sławki. Podejrzanie wyglądać poczynają — w świetle obecnego mężobójstwa — dwa dawniejsze samobójstwa jej byłych kochanków, a już wręcz niedwuznacznie zarysowuje się

**zagadkowa śmierć pewnego argentyńskiego oficera,**

ściśle łącząca się z osobą urodziwej dawnej pensjonarjuszki zamorskiego lupanaru.

W związku z temi wypadkami polskie władze bezpieczeństwa nawiązały już korespondencję z władzami argentyńskiemi.

**Poniedziałek**

**2**

**PAŹDZIERNIK 1933**

Dziś Aniołów Str.
Jutro Kandyda.

SŁOŃCE

Wschód sł. 5.37.
Zachód sł. 5.13.
Wschód ks. 4.31.
Zachód ks. 3.56.

# POD MASKĄ MIŁOŚCI

Pan Narzyński siedział w fotelu zupełnie złamany. Wczesnym rankiem dowiedział się od służby o nagłym i niespodziewanym wyjeździe Hali. Niemiał najmniejszej wątpliwości co do tego co stało się z jego córką i żałował teraz ogromnie że pozwolił temu niebezpiecznemu osobnikowi tak zbliżyć się do córki. Jeszcze z jednego powodu czynił sobie gorzkie wymówki. On, który tak dobrze znał się na ludziach, był prawie nieomylny w swych sądach — dał się otumanić opowiadaniami hr. Bielickiego. Jeżeli więc on znalazł się pod jego urokiem, to cóż mówić o córce, młodem, niedoświadczonem dziewczęciu?

Choć sprawiało mu to niesłychanie wiele przykrości zdecydował się wreszcie ażeby zatelefonować do komisarza i prosić go ażeby natychmiast przybył doń na naradę.

— Ależ z całkowitą gotowością — odpowiedział komisarz — zaraz każę zaprzęgać do powozu i wkrótce będę u pana.

— Będzie prędzej panie komisarzu, jeżeli przyjedzie pan moim autem, już wydałem polecenie szoferowi aby zajechał po pana.

Nie minęło nawet pół godziny gdy komisarz wszedł do gabinetu.

— Bardzo jestem panu wdzięczny, panie komisarzu, że zechciał pan przybyć do mnie tak szybko. Chcę podzielić się z panem smutną wiadomością i prosić o ratunek...

— Zdaje się, że domyślam się o co panu chodzi—przerwał mu komisarz siadając.— Czy nie o córkę pana? pannę Halinę?

— Tak jest... znikła wczoraj z domu i dotychczas nie mam o niej żadnej wieści.

— Widziałem wczoraj pannę Halinę — wsiadła do pociągu warszawskiego — zdziwiło mnie to nawet że podróżuje samotnie, ale nie śmiałem spytać o to. Wydawała mi się przy tem bardzo zdenerwowana.

Ta wiadomość jeszcze więcej przygnębiła Narzyńskiego.

— Teraz muszę przyznać panom rację— ciągnął dalej Narzyński — istotnie mój niedoszły zięć nie jest człowiekiem godnym zaufania. Wydaje mi się że to on właśnie skłonił moją córkę do opuszczenia domu rodzinnego.

— Wydaje się więc sądząc z tego, że mój kolega, detektyw Stefenson z „Pinkerton Assotiation" miał racje upatrując w jego osobie niebezpiecznego, międzynarodowego przestępcę.

— Proszę więc pana, panie komisarzu, ażeby wytężył pan wszystkie swoje siły aby odnaleźć moją córkę.

— Mogę pana upewnić, że zrobię wszystko co będzie w mojej mocy.

*

Przy kierownicy auta, które podjechało pod podjazd małej stacyjki siedział hr. Bielicki. Halina wiedziała że będzie on tam czekał na nią. Zajęła pośpiesznie miejsce obok niego i nie broniła się gdy Jerzy porwał ją w ramiona i wycisnął na jej ustach długi, gorący, namiętny pocałunek.

— Haluś moja jedyna, wiedziałem że przyjedziesz, wiedziałem, że nie opuścisz mnie w takiej chwili.

Potężna maszyna, w której były tylko dwa miejsca i bagażnik dyszała ogromną siłą, ujarzmioną w ośmiocylindrowym motorze.

Regularny stukot maszyny mieszał się w uszach Hali z biciem jej własnego serca, które jak młot waliło jej w piersi.

— Pierwszy pocałunek! Tak dawno oczekiwany pierwszy pocałunek! Hala wiedziała że tej chwili nie zapomni nigdy w życiu.

Tymczasem Jerzy nacisnął nogą na gaz i zwolnił hamulce. Jednocześnie kierownica pokierowana krzepką dłonią kierowcy zwróciła koła samochodu na jasną wstęgę szosy, która wyraźnie rysowała się w ciemnościach.

W blasku reflektorów migały tylko drzewa przy szosie, wśród przeciągłych sygnałów mijali śpiące osiedla ludzkie.

Halina nie pytała dokąd jadą. Ona ślepo ufała swemu narzeczonemu i wierzyła, że to co on robi jest dobre i słuszne.

Jerzy kilkakrotnie zatrzymywał w drodze auto, jednak tylko w tym celu aby chwycić Halę w ramiona i ognistemi pocałunkami pokrywać jej twarz i ręce.

Potem znów jak burza pędzili w nieznane strony. Wreszcie, gdyby zegar umieszczony na tablicy rozdzielczej wskazał trzecią godzinę zamajaczyło przed nimi na szosie czerwone światło — płonące i gasnące naprzemian i wkrótce później podjechali do barjery zamykającej szosę. Na barjerze znajdowała się tablica z orlem i napisem:

„Rzeczpospolita Polska".

Jakiś urzędnik w zielonym mundurze zbliżył się do nich i Jerzy podał mu papiery. Dwu innych zaczęło w świetle latarek przeszukiwać auto. Przez głowę Hali przesunął się cień niepokoju.

— Zagranicę?

Ale miłość zwyciężyła...

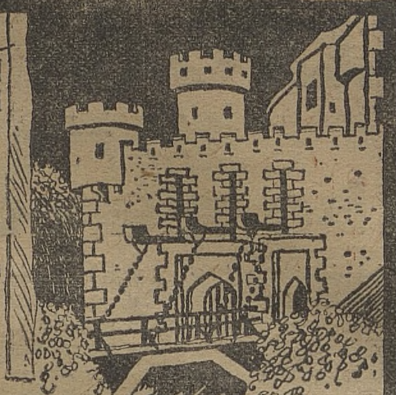
(Dalszy ciąg jutro).



# ZŁOWRÓŻBNA ZJAWA

## DZIEJE KRWAWYCH RZĄDÓW BURGRABI ŚWIERKLAŃCA

Powieść odległej przeszłości



Ilustrował: HUBERT PACZKOWSKI



w/g H. H. w w. prz. liter. op. oraz rysunki projektował: Stanisław Ludwik Lewicki

**Nowoprzybywający abonenci otrzymują na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie**

Bajeczka o karzełkach, którzy dawno, dawno temu tutaj mieszkali — wtedy, kiedy Świerklaniec nie był jeszcze zamkiem, lecz tylko skromną fortecą drewnianą, stojącą na pograniczu. A ty tak lubisz, jak opowiadam ci o tych małoludkach, którzy w noc tem się trudnili, co należało do dziewek i stajennych. Wyręczali ich usłużnie w ciężkiej pracy. Wtedy dobrze się działo na tutejszym dworze — oj, dobrze, lepiej po stokroć, niż dziś. Tak dawniej...



Ostatnie słowa mówiła Elżbieta prawie, że do siebie. I jak gdyby wyczuwając coraz więcej, niż kiedykolwiek przekleństwo na Świerklańcu oddawna już ciążące,, schyliła się nad płową główką Janka, całując jego jedwabiste włoski. Był to pocałunek warg matczynych—długi i żarliwy — taki, którym tylko matka dziecko swoje obdarzyć może. Pocałunek ten zdawał się zabezpieczać ją i chłopię przed czemś groźnem, przed czemś nie samowitem — nie wiadomo skąd spaść mającem na nich oboje najniespodzianiej. Wyczuwała to nienazwane niebezpieczeństwo blisko — tak dziwnie blisko.

Tak wyczuć umie jedynie serce matki.

Nieśmiało spojrzało dziecko jej w oczy. Takiej dziwnej nie widziało jej nigdy dotąd, nie widziało jej nigdy przedtem takiej zakłopotanej i smutnej.

— A wiesz mamusiu, kiedy ja urosnę i będę duży — szczebiotał Janek w swej dziecinnej naiwności, udobruchawszy się już na dobre — to ja znowu zrobię tak, aby na Świerklańcu było dobrze, jak dawniej. A wtedy krasnoludki napewno powrócą tutaj. A tobie, mamusiu, będzie wtedy lepiej. Bo wiesz, że ja nie pozwolę tatusiowi, aby ciebie łajał — i...

Elżbieta zaśmiała się na te słowa chłopięcia. Ale w głębi duszy było jej bardzo przykro — przykro — że tak małe dziecko zdaje sobie sprawę z tak poważnych i niemiłych rzeczy, wyczuwając nienawiść ojca swego do siebie i, odpłacając mu tem samem.

Łagodnie odsunęła tedy dziedzica młodego od siebie i — patrząc mu prosto w oczy, rzekła:

— Ależ Janeczku. Nie wolno ci tak mówić o ojcu. Co tatuś robi, to robi słusznie.

— Nie mamusiu, to nieprawda — ty tylko tak mówisz, — oparł się przy swoim chłopak, patrząc na matkę dużemi, mądremi oczyma. — Nie wszystko, co tatuś robi, jest słuszne. On zamknął w tym strasznym lochu, gdzie deszcz ze ścian pada, syna wójta z Kozłowej Góry i zamknął także w tym ciemnym pokoju tę ładną panienkę — a ona biedna siedzi tam sama, boi się i płacze. A dlaczego tatuś nie chce jej wypuścić? Ale ja ją wypuszczę i pójdę z nią się bawić na łąkę. O — tak ładnie świeci słońce.

— Ależ Janeczku, co ty mówisz? A jakże ty ją wypuścisz?

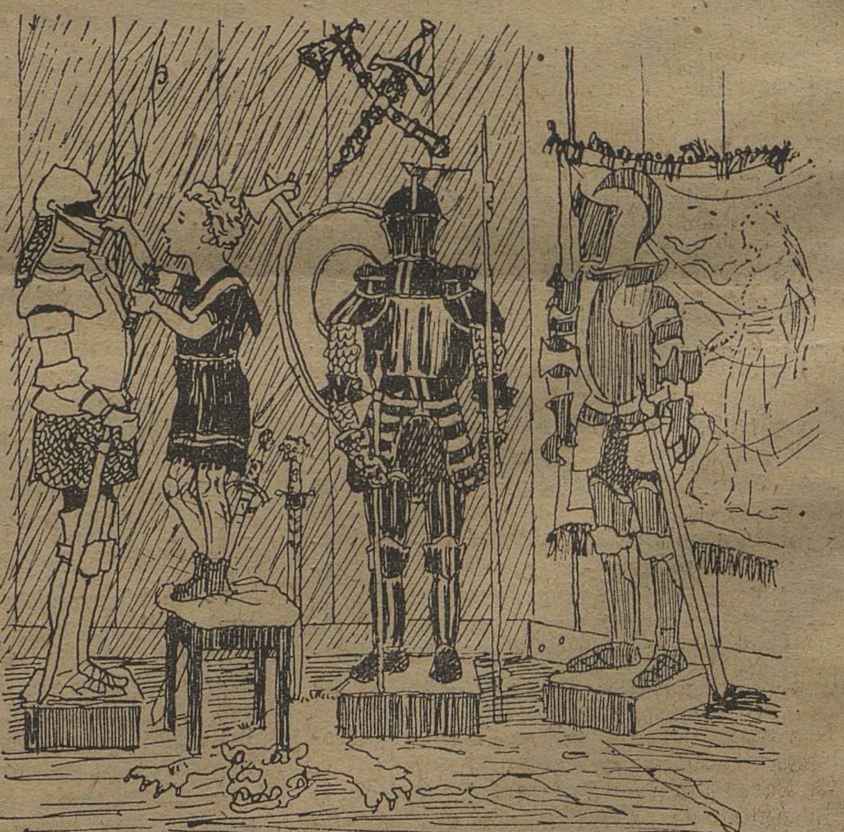
— A bo ja wiem, gdzie tatuś schował klucz od tego ciemnego pokoju. Widziałem. To ja wezmę ten klucz i otworzę drzwi i wypuszczę tę dziewczynkę i pójdę się z nią bawić — bo ty jesteś przecie chora.

— Gdzie, Jasieńku, gdzie? Pokaż mamusi, gdzie jest klucz do tego ciemnego pokoju?

Oczy Elżbiety zaświeciły się z olbrzymiej radości, która zrodziła się w jej duszy na wiadomość o tem, iż dostęp do Jagny stanie się dla niej w ten sposób możliwym.

— Ja wiem, gdzie! — pysznił się chłopak. — Wczorajszego wieczoru wszedłem przypadkowo do komnaty, w której dokoła zbroje wiszą — takie blachy świecące. Ale gdy tylko próg przestąpiłem, wszedł za mną ojciec. Ja, bojąc się, by mnie nie skrzyczał za to, że sam po salach zamkowych chodzę, ukryłem się czemprędzej za tę dużą skrzynię rzezaną, która w kącie, przy drzwiach stoi. Wiesz mamusiu — za tą skrzynią, o której tyś mówiła, że jest przez karzełków tak cudownie okuta, iż nikt jej teraz otworzyć nie umie. Te czarne obicia i ten duży zamek, wiesz mamusiu.

**(Dalszy ciąg jutro).**



ABONAMENT miesięczny w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50, zagranica zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275. 1 mm. wiersz i łamowy opisowe zł. 2.50, specjalne zł 1.50, reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek Wydawca: Nowy Czas w Katowicach P. K. O. Nr. 300 277 Druk „Prasa Polska" S. A.